

**ks. Władysław Kądziołka**

*Radom*

## **KONFLIKT POKOLEŃ NA TLE KOMUNIKACJI W RODZINIE**

**Abstract:** **Conflict of generations on the background of communication in the family.** Family is an institution where the primary point of reference is the manner or pattern of behavior. It is also a continuous process of creation and perpetuation of patterns of behavior are responsible for the implementation of a way of life of individuals. One of the frequent conflicts of classification is the division because of their form, rational or irrational conflicts, antagonistic – non-antagonistic, explicit – implicit, organized – unorganized. The conflict may relate to the values that are common to the parties, or different. From the perspective of the family, the most important is the role of conflict of interest, although it added that this is not the only motive of disputes. Due to the effect that the emergence and development of the conflict has on the functioning of the family, there are two types: constructive and destructive conflict. It should be strongly emphasized that there is no such family in which there is no conflict. Of all the actions taken to reduce the amount of conflict and limit the negative effects of the most important is to educate parents about their own parental role. Knowing and adequate understanding of the role that should play to the child's parents, is associated with a sense of responsibility for learning and healthy development of the child, as defined relationship to the child's parents, understanding their needs, aspirations and ambitions. The size and nature of the occurrence of conflicts in the family influenced by a variety of factors are mutually conditioning. This situation forces us to take practical measures and solutions.

Autor artykułu próbuje pokazać podstawową rolę komunikacji interpersonalnej w rodzinie, zarówno w budowaniu więzi rodzinnych, jak i w przewyciężaniu potencjalnych konfliktów. Autor uważa, że podstawowymi zasadami funkcjonowania każdej rodziny powinny być zgoda, miłość, odpowiedzialność, serdeczność i życzliwość, a w razie konfliktów bliska powinna być postawa skrucy i przebaczenia.

**Keywords:** communication in the family, conflict of generations, interpersonal communication  
komunikacja w rodzinie, konflikt pokoleń, komunikacja interpersonalna

Paradoksalnie konflikt pokoleń manifestuje się w pełnej zgodzie:  
dzieci nie chcą mówić, rodzice słuchać

Andrzej Majewski

Dialog rodzi się na płaszczyźnie komunikacji międzyosobowej. Słowo „komunikacja” oznacza porozumiewanie się, przekazywanie myśli, udzielanie wiadomości. W komunikacji interpersonalnej każdy jest i nadawcą, i odbiorcą<sup>1</sup>. Komunikowanie się jako forma wymiany interpersonalnej jest dla jednostki ludzkiej podstawą do nawiązania kontaktu z psychiką innych ludzi. „Kontakt” – to bliższe zetknięcie się z kimś, styczność, łączność, związek<sup>2</sup>.

Jak podkreśla John Powell<sup>3</sup>, „istota dialogu jest prosta: chcę, abyś mnie poznał. Pragnę wzajemnego zrozumienia, a nie zwycięstwa. Chcę podzielić się z tobą tym, co mam najwartościowszego – sobą samym. Emocjonalne znaki ostrzegawcze podpowiadają mi, że to niebezpieczny interes, a ja doskonale o tym wiem. A jednak chcę podjąć to ryzyko, ponieważ kocham i postanowiłem zmienić to w akt miłości. A wiadomo, że trudno uczynić z miłości dar, nie składając w nim siebie, nie odkrywając się przed partnerem”.

W dialogu rozgrywającym się w rodzinie, a także w wychowaniu chodzi o kontakt psychiczny, w odróżnieniu od styczności formalnej, która ludzi bliżej ze sobą nie wiąże. Kontakt psychiczny to „zespół warunków umożliwiających wzajemne zrozumienie się pomiędzy ludźmi”<sup>4</sup>. Jest on bowiem interakcją psychiczną opartą na dobrej woli, życzliwości, takcie i zainteresowaniu się partnerem. Kontakt psychiczny jest koniecznym warunkiem właściwego i skutecznego oddziaływania wychowawczego oraz właściwej komunikacji.

### KOMUNIKACJA W RODZINIE – TYPY I STYLE

Istotą porozumiewania się wewnątrz rodziny jest sposób, w jaki poszczególni członkowie przekazują treść komunikatu. Ze względu na sposób funkcjonowania przekazu rodzic – dziecko możemy wyróżnić kilka typów komunikacji<sup>5</sup>:

a) neutralny – ten typ komunikacji nie wyzwala w dziecku motywacji do stawiania się podobnym do rodziców; dziecko nie identyfikuje się z wartościami i poglądami rodziców, których zachowania odbierane są jako obojętne,

b) ochraniający – zabrania wyrażania swoich własnych poglądów, kontaktu z osobami o odmiennym światopoglądzie, dąży do izolacji dziecka od świata zewnętrznego, nie stwarza mu możliwości kształtowania własnych poglądów,

<sup>1</sup> D. W. Johnson, *Umiejętności interpersonalne i samorealizacja*, tł. B. Czarnecka, Warszawa 1985, s. 66; *Komunikacja*, [w:] *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 374.

<sup>2</sup> T. M. Newcomb, R. H. Turner, P. E., Converse, *Psychologia społeczna. Studium interakcji ludzkich*, Warszawa 1970, s. 239.

<sup>3</sup> J. Powell, *Jak kochać i być kochanym*, przekł. T. Smiatacz, Pelplin 1990, s. 159.

<sup>4</sup> Z. Mysłakowski, *O kulturze współżycia*, Warszawa 1967, s. 15.

<sup>5</sup> M. Grygielski, *Style komunikacji rodzicielskiej a identyfikacja dzieci z rodzicami*, Lublin 1999, s. 79–82.

c) konsensualny – próbuje pogodzić dwie sprzeczne orientacje, czyli zachęcenie dziecka do poszukiwań i odkrywania własnych ścieżek rozwoju, a jednocześnie nieosłabianie dominującej roli rodziców,

d) pluralistyczny – jest odwrotnością typu ochraniającego. Sprawia, że dziecko ośmielane jest przez rodziców do nieskrępowanego wypowiadania swych poglądów, nie zważając na społeczne ograniczenia, umożliwiając mu rozbieżne sądy na różne tematy. Rozwijany jest szacunek i tolerancja wobec odmiennych poglądów, co sprzyja nabywaniu wiedzy i umiejętności.

W każdym z wyżej wymienionych typów komunikacji można wyróżnić specyficzne style porozumiewania się. R. Norton<sup>6</sup> zwraca uwagę na style komunikacji, określając je jako „sposób reagowania werbalnego, niewerbalnego i parawerbalnego celem zasygnalizowania, jak dane znaczenie literalne powinno być ujęte, odczytane, wyselekcjonowane lub zrozumiane”.

W rozumieniu R. Nortona<sup>7</sup> styl i treść komunikatu muszą być ze sobą ściśle powiązane, tworząc nierozłączną całość, wpływając na interakcje odbiorcy. Zgodnie z tym założeniem możemy wyróżnić dziewięć stylów komunikacji: otwartość, czyli ukazywanie stanów emocjonalnych w sposób przejrzysty i zrozumiały dla innej osoby, co sprawia, że ludzie komunikujący się w ten sposób postrzegani są jako atrakcyjni i budzący zaufanie. Kolejnym jest dominacja, przejawiająca się dążeniem danej osoby do demonstrowania siły i sprawowania kontroli w sytuacjach społecznych, co objawia się zachowaniem niewerbalnym, a więc dużą siłą i modulacją głosu i gestykulacją. Jednym ze stylów komunikacji jest także teatralność, czyli stylizacja wypowiedzi, używanie metafor, przenośni, fantazjowanie, modulacja głosu, przesadne elementy ekspresji werbalnej i niewerbalnej. Autor<sup>8</sup> wskazuje na istotną rolę uwagi, czyli słuchania ze skupieniem tego, co mówi inna osoba, zachęcanie jej do wypowiedzi, jako wyraz zainteresowania treścią przekazu. Efektywność, rozumiana jako skuteczność w wywoływaniu u odbiorcy oczekiwanych zachowań i odczuć za pomocą przekazywanych treści i form wypowiedzi to kolejny styl komunikacji. Wyróżnia się także zrelaksowanie, czyli spokój, brak stresu, dobre samopoczucie, brak nerwowych nawyków w procesie porozumiewania się, kłótniowość definiowaną jako skłonność do spierania się, dyskusji, krytykowania, czego konsekwencją jest wprowadzenie niepokoju i napięcia. Istnieje także ożywienie, czyli aktywność niewerbalna: gestykulacja, ekspresja mimiczna i pantomiczna. Ostatnim stylem komunikacji jest życzliwość, rozumiana jako brak wrogości, serdeczna zażyłość, akceptacja i uznanie dla drugiej osoby.

Zarówno typy, jak i style komunikacji stanowią podstawę modelu funkcjonowania systemów małżeńskich i rodzinnych, umożliwiając ich członkom dzielenie się własnymi przekonaniami, uczuciami, poglądami i pragnieniami. Prawidłowa komunikacja jest niezbędna na każdym etapie rozwoju małżeństwa i rodziny. Słowa wypowiedziane przez rodziców, zachowania w szczególnych sytuacjach, postawy w stosunku do innych ludzi kształtują stopniowo poglądy dziecka, jego zasady postępowania. Zatem wychowawcze oddziaływanie rodziców na dzieci możliwe jest wyłącznie pod warunkiem prawidłowej komunikacji pomiędzy rodzicami a dziećmi.

<sup>6</sup> Tamże, s. 83.

<sup>7</sup> Tamże, s. 84–87.

<sup>8</sup> Tamże.

## ROLA KOMUNIKACJI W RODZINIE

Już od poczęcia człowiek przypisany jest do jakiejś rodziny. To ona uczy go potrzebnej sztuki komunikowania się z innymi<sup>9</sup>. Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi mowy jest środowisko wychowawcze dziecka. Mówienie do niego, opowiadanie, rozmowy stymulują rozwój. Złożony obraz uwarunkowań rodzinnej komunikacji pozwala na ukazanie możliwych obszarów oddziaływań pomocnych w tym zakresie. Można wyróżnić dwa podstawowe obszary tych oddziaływań: pierwszy, bardziej ogólny, związany z osiąganiem (zwiększaniem) dojrzałości dorosłych członków rodziny; drugi – z kształtowaniem swoistych umiejętności, usprawniających rodzinną komunikację, takich jak otwartość (w wyrażaniu własnych myśli, potrzeb, uczuć), umiejętność słuchania oraz konstruktywnego rozwiązywania konfliktów<sup>10</sup>.

M. Ryś<sup>11</sup> podaje, że konflikty mogą scalać, budować rodzinę, jeśli są one mądrze rozwiązane. Konflikty niezłagodzone, nierozwiązane do końca mogą zniszczyć pozytywne uczucia łączące rodzinę. Autor pisze również, że tworzenie wspólnoty rodzinnej wzrasta, jeśli są zaspakajane dla wszystkich potrzeby ochrony, bezpieczeństwa i uczucia; przeważają pozytywne uczucia nad negatywnymi; rodzina ma wspólne ideały i dążenia; panuje atmosfera życzliwości i równości; ceremonie i uroczystości są przeżywane wspólnie<sup>12</sup>.

Rola komunikacji w rodzinie jest zasadnicza, ponieważ rodzina tworzy podstawę społeczeństwa, jest fundamentalna w powstawaniu kultury, w przekazywaniu tradycji, zwyczajów i obyczajów. Jest obecna na każdym etapie rozwoju gatunkowego. Każda rodzina ma swoje cechy, jest schroniskiem lub azylem dla jednostki. Wszystko zależy od wzajemnych relacji i sposobu komunikowania się jej członków między sobą.

Między porozumiewaniem się w rodzinie a komunikacją z innymi ludźmi istnieje podstawowa różnica. Jeśli chodzi o komunikację rodzinną, to sprawa dotyczy najwyższej stawki. Można uniknąć konfliktu np. z kolegą z pracy, ale nie można uciec od swojej rodziny. Rodzina z przewlekłe złą komunikacją staje się „szybkowarem pod wysokim ciśnieniem”. Każdy z jej członków, a szczególnie dzieci są podatne na emocjonalne wyniszczenie<sup>13</sup>.

Niespójne komunikaty są przyczyną wielu patologii rodzinnych. Ludzie z reguły przyjmują, że głos i język ciała są prawdziwymi komunikatami. Łatwo jednak o błędne zrozumienie tych przekazów przez ich nadmierne uogólnianie. Jest to przejaw skłonności do wierzenia, że pewna poza lub intonacja zawsze oznacza to samo. Zbytne uogólnianie przekreśla jakiegokolwiek inne znaczenia, które mógłby mieć dany gest, to znowu zwiększa możliwość błędnej interpretacji, a to niestety prowadzi do niepotrzebnego konfliktu.

## KOMUNIKACJA W RODZINIE PATOLOGICZNEJ

Przez patologię społeczną należy rozumieć ten rodzaj zachowania bądź typ instytucji, typ systemu lub podsystemu społecznego, który pozostaje w zasadniczej sprzeczności

<sup>9</sup> J. Mastalski, *Zarys teorii wychowania*, Kraków 2004, s. 89.

<sup>10</sup> B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Poznań 2008, s. 111.

<sup>11</sup> M. Ryś, *Konflikty w rodzinie. Niszczą czy budują?*, Warszawa 1998, s. 13.

<sup>12</sup> Tamże, s. 14.

<sup>13</sup> Zob. M. McKay, M. Davis, P. Fanning, *Komunikacja w rodzinie*, [w:] *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, Warszawa 2000, s. 425–436.

(nie daje się pogodzić) z uznawanymi i akceptowanymi normami i wartościami danej społeczności, grupy, wspólnoty wyznaniowej, układu społecznego lub kulturalnego<sup>14</sup>.

Rodziny patologiczne stanowią margines każdego społeczeństwa<sup>15</sup>. Zaliczamy do nich takie, których członkowie pozostają w stałej kolizji z prawem i moralnością. Przejawy tej kolizji mogą być następujące: nagminne kradzieże, rabunki, rozboje, przemoc, gry hazardowe, przemyt, prostytutka i stręczycielstwo, włóczęgostwo, uchylanie się od uczciwej pracy, alkoholizm itp. W wyniku tego rodzaju praktyk następuje tam trwałe rozkład współżycia wewnątrz rodziny, faktyczne zerwanie więzi rodzicielskiej i małżeńskiej<sup>16</sup>. Proces komunikacji oczywiście jest obecny w takiej rodzinie, ale czy wnosi coś nowego, mądrego, pożytecznego do ich życia, czy też skupia się wyłącznie na operowaniu różnego rodzaju wulgaryzmami?

Na uwagę zasługują spostrzeżenia Reginy Łapińskiej i Marii Żebrowskiej<sup>17</sup>. Ich zdaniem osłabienie więzi emocjonalnych w rodzinie pojawia się jako naturalna konsekwencja „kryzysu autorytetu rodziców” oraz częstych nieporozumień i konfliktów pomiędzy rodzicami i dziećmi, mających niejednokrotnie źródła w funkcjonowaniu rodziny patologicznej. „Objawia się to m.in. w unikaniu towarzystwa rodziców, odtrącaniu objawów czułości ze strony rodziców, zamykaniu się w sobie, sztuczności, obojętności na kłopoty i cierpienia rodziców, odmawianiu im pomocy w ciężkich sytuacjach”<sup>18</sup>.

Wśród przyczyn niewłaściwych stosunków pomiędzy rodzicami a dorastającymi dziećmi wymienia się na pierwszym miejscu nieumiejętne postępowanie rodziców, w tym „brak elastyczności w dostosowaniu się do zmian zachodzących w dzieciach”, a także „brak podstawowych wiadomości o procesach rozwojowych dzieci i młodzieży, brak taktu pedagogicznego i umiejętności podtrzymywania słabnących kontaktów”<sup>19</sup>.

Natomiast Jerzy Strojnowski<sup>20</sup> zauważa, że rodzice niewiele interesują się problemami swoich dzieci i dlatego tak mało wiedzą o ich potrzebach, a świat wewnętrznych rozterek, zawodów i radości swoich dzieci traktują często z lekceważeniem. „Tłumią wypowiedzi dziecka, a potem mają do dzieci żal, że te zamykają się przed nimi, nie chcą się im zwierzać, a w skrajnych wypadkach w ogóle z nimi rozmawiać”<sup>21</sup>.

### CO ROBIĆ, BY KOMUNIKOWAĆ SIĘ POPRAWNIE?

Przemysław Budzyna-Dawidowski<sup>22</sup> pisze, że zgodnie ze szkołą komunikacyjną rodziny są traktowane jako systemy, które dążą do wspólnych celów, posługują się metodą

<sup>14</sup> A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 24.

<sup>15</sup> Por. A. Schneider, P. Szanto, *Pathology*, Philadelphia 2006.

<sup>16</sup> A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, dz. cyt. s. 25.

<sup>17</sup> R. Łapińska, M. Żebrowska, *Wiek dorastania*, [w:] *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, red. M. Żebrowska, Warszawa 1977, s. 731.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> J. Strojnowski, *Rozwiązywanie konfliktów w rodzinie*, [w:] *Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce*, red. C. Czapów, Warszawa 1986, s. 205.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> P. Budzyna-Dawidowski, *Komunikacja w rodzinie*, [w:] *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1999, s. 56.

prób i błędów. Natomiast A. Kelm<sup>23</sup> zaznacza, że aby sprawnie funkcjonowała komunikacja między członkami rodziny, potrzebne jest wytworzenie wzajemnej więzi między dziećmi i rodzicami, a także między partnerami. Autorka książki *Ja – ty – my* twierdzi, że jednym z ważniejszych problemów w rodzinie jest fakt, iż „bardzo często nie komunikujemy tego, co naprawdę myślimy lub pragniemy [...], lecz ludzie w taki sposób formułują swoje wypowiedzi, aby mieć zapewnioną możliwość wycofania się z wyrażonego stanowiska, gdyby narażało ono na kłopoty [...] oraz równoczesne wytwarzanie sprzecznych lub rozbieżnych komunikatów”<sup>24</sup>. Dobra komunikacja<sup>25</sup> wymaga, aby komunikujący się spędzali razem czas, dlatego ważne jest, by podczas np. wspólnych posiłków rozmawiać o tym, jak minął dzień czy jakie ma się plany. Niestety członkowie rodziny często są zajęci czymś innym i po prostu nie słuchają tego, co ktoś do nich mówi. Łatwo można skierować uwagę na treść własnych myśli, wspomnień czy planów i w ten sposób wyłączyć się z odbioru aktualnie nadawanych przez partnera przekazów. Czasem ktoś jest tak bardzo zainteresowany tym, co sam ma nam do powiedzenia, że słucha innych prawie wyłącznie po to, aby znaleźć jak najszybciej dogodny moment do zabrania głosu<sup>26</sup>.

Fritz Fischaleck<sup>27</sup> tłumaczy, że to, co decyduje o charakterze stosunków między dwójgim ludzi, wyraża się przez sposób, w jaki ze sobą rozmawiają i postępują. Zarówno to, co rani, jak i to, co jest wyrazem szacunku, uzewnętrznia się w komunikacji. W związku z tym, jeśli zmienia się sposób porozumiewania się, zmienia się również stosunek do siebie członków rodziny. Katarzyna Bocheńska<sup>28</sup> pisze, że istotnym źródłem problemów jest również brak zaufania w rodzinie. Ale można zauważyć, w jaki sposób nasiąkamy komunikatami i zachowaniami i dlaczego w swej asertywności lub jej braku jesteśmy podobni do rodziców. Należy pamiętać, że role wszystkich członków są ważne.

### DOTYK CZĘŚCIĄ KOMUNIKACJI

W komunikacji rodzinnej kluczowym elementem jest dotyk. Są chwile, kiedy najlżejsze dotknięcie może powiedzieć więcej, wyrazić więcej ciepła niż słowa. Dotknięcie np. poprzez masaż ramion utwierdza członków rodziny w świadomości, że komuś na nich zależy. Szacunek, a co za tym idzie – dobra komunikacja między dziećmi i rodzicami wyrasta przede wszystkim z podłoża uczuciowego, wzajemnej miłości. Dziecko potrzebuje miłości w każdym wieku. Albin Kelm<sup>29</sup> pisze, że największa wartość wychowawcza rodziny i jej siła oddziaływania wynikają z tej więzi uczuciowej, jaka łączy członków rodziny. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w tych czy innych sprawach mogą wystąpić konflikty, urazy. Jeśli jednak istnieją uczucia, łatwiej przezwyciężyć te konflikty, łatwiej wytłumaczyć, co nas boli, czego od siebie nawzajem oczekujemy. Czasem gest bliskiej nam osoby pomaga w wyrażeniu naszych uczuć, bóleści, żalów, ale także tych miłych, ciepłych doświadczeń.

<sup>23</sup> A. Kelm, *O opiece nad dzieckiem w rodzinie*, Warszawa 1974, s. 118.

<sup>24</sup> J. Mellibruda, *Ja – ty – my*, Warszawa 1980, s. 222.

<sup>25</sup> Por. J. Gardner, *The sunlight dialogues*, New York 1973.

<sup>26</sup> J. Mellibruda, *Ja – ty – my*, dz. cyt., s. 223–224.

<sup>27</sup> F. Fischaleck, *Uczciwa klótnia małżeńska*, przekł. A. Makowska i E. Sujak, Warszawa 1990, s. 128.

<sup>28</sup> K. Bocheńska, *Mówię do ciebie, człowieku*, Warszawa 2003, s. 105.

<sup>29</sup> A. Kelm, *O opiece nad dzieckiem w rodzinie*, dz. cyt., s. 123.

### WZROK ELEMENTEM KOMUNIKACJI INTERPERSONALNEJ

Wzrok<sup>30</sup> to zmysł umożliwiający spostrzeganie przedmiotów za pośrednictwem wysyłanych przez nie promieni świetlnych odbieranych przez oko. Często zdarza się tak, że słowa nie są potrzebne, by zrozumieć uczucia innej osoby. Bardzo łatwo wyobrazić sobie, co czuje dziecko, gdy po całej nocy przeplakanej z matką w oczekiwaniu na ojca widzi go rano pijanego, „wtaczającego się” do domu. Ten obraz zostanie w pamięci na zawsze. W takich sytuacjach słowa są zbędne, mogłyby nawet zakłócić to, co dziecko chce przeżywać w samotności, by nie dzielić się z nikim tym wstydem. Oczy zapłakanego dziecka, które czuje się urażone, to tak naprawdę żywe słowo, które za pomocą emocji zostaje wcielone w życie.

Ale i łzy szczęścia, błysk w oku potrafią wyrazić więcej niż najpiękniej sformułowane zdania. Dlatego tak ważne jest, by być w kontakcie wzrokowym ze swoim współromówcą. Niekoniecznie opierać się tylko na nim, ale traktować go jako ważny element współtworzący rozmowę. W niektórych sytuacjach błędnie odczytany może prowadzić do konfliktów i nieporozumień.

### SLUCH ZMYSEM WSPÓLTwORZĄCYM ROZMOWĘ

Co zrobić, gdy sytuacja w rodzinie jest tak napięta, że rzadko kiedy rozmowa nie kończy się kłótnią? Może odpowiedź nie jest taka skomplikowana? Otóż rzecz w tym, by umieć wysłuchać drugą stronę, by nie przerywać jej w połowie zdania i nie dopowiadać sobie niczego do jej wypowiedzi. Ważne jest więc słuchanie aktywne, które przejawia się w następujących formach<sup>31</sup>:

– zachowaniach niewerbalnych wskazujących na uważne słuchanie nadawcy, takich jak patrzeć w oczy rozmówcy, potakujące kiwanie lub przeczące kręcenie głową, mimiczne odpowiadanie na przekazywaną wiadomość – uśmiech czy potakujący wyraz twarzy itp.,

– stosowaniu zwrotów świadczących o uważnym słuchaniu, np. „mhm”, „tak”, „ależ skąd”, „rozumiem”, „nie rozumiem”, „to prawda”,

– wypowiedziach nawiązujących do tematu podjętego przez rozmówcę, a więc zawierających ocenę czy opinię związaną z tym, co przekazał nadawcy, stwierdzenia uzupełniające lub korygujące treść otrzymanych wiadomości, a także stanowiące rozwinięcie wątku rozmowy itp.,

– pytaniach odbiorcy nawiązujących do treści stwierdzenia nadawcy.

Ostatnie z wymienionych form nawiązują do tzw. klasyfikacji wypowiedzi rozmówcy, ważnej w usprawnianiu komunikacji, a polegającej na wyrażaniu własnymi słowami tego, jak się te wypowiedzi rozumie. Temu służące sformułowania obejmują takie zwroty werbalne, jak: „mam wrażenie, że chciałeś mi powiedzieć...”, „rozumiem, że chodzi ci o ...”, „miałaś chyba na myśli...”, „do tej pory dowiedziałem się od ciebie, że ...”.

<sup>30</sup> *Wzrok*, [w:] *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969, s. 956.

<sup>31</sup> B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, dz. cyt., s. 115–116.

Zwroty te ułatwiają uzyskanie porozumienia, umożliwiając lepsze poznanie wzajemnych intencji rozmówców<sup>32</sup>.

### ZABURZENIA KOMUNIKACJI

Istnieje wiele rodzin z różnymi problemami i dysfunkcjami, w których członkowie nie umieją się odpowiednio ze sobą porozumiewać. Nie potrafią utrzymać swych relacji w pozytywnym tonie. Małżeństwa rozpadają się, gdyż małżonkowie nie potrafią ze sobą rozmawiać. Dzieci uciekają z domów, gdyż nie czują oparcia w rodzicach. Rodzice nie słuchają dzieci z należytą uwagą i dlatego nie potrafią odpowiednio wcześniej zapobiec tragediom. A cenna sztuka kompromisu nie zawsze wystarczy. W rodzinie bowiem łatwo jest zniszczyć komunikację np. przez zaprzeczanie, pomijanie, wysyłanie niespójnych komunikatów. Często manipulujemy drugim człowiekiem przez oskarżanie i osądzanie, wzbudzanie poczucia winy, litości, bardzo często używamy szantażu. H. Steward<sup>33</sup> uważa, iż aby zachować prawidłową komunikację, należy sprawdzać to, co ktoś mówi, a także słuchać drugiego człowieka. Normy ograniczające ekspresję w rodzinie są źródłem czterech podstawowych rodzajów zaburzeń komunikacji. Przy ograniczonej ekspresji zewnętrznej trzeba zatem zaprzeczać, pomijać, przemieszczać lub wysyłać wewnętrznie sprzeczne komunikaty dotyczące pewnych sfer naszego doświadczenia<sup>34</sup>.

Ludzie często zaprzeczają temu, co boją się wyrazić. Można zaprzeczać swoim potrzebom i uczuciom w sposób jawny lub ukryty. Jawne zaprzeczenie łączy się z takimi wypowiedziami, jak: „Nie obchodzi mnie to”, „Nie ma sprawy”, „Rób co chcesz”, „Czuję się świetnie”, „A kto tu jest zły?”, „A kto tu jest zdenerwowany?”, „Nic od ciebie nie potrzebuję”. Ukryte zaprzeczenia trudniej rozpoznać, ale często towarzyszy im wzruszanie ramionami, garbienie się, jednostajne mówienie, unikanie kontaktu. Komunikują one: „To nie ma znaczenia, ja nic nie czuję”.

Pomijanie z kolei objawia się opuszczaniem części komunikatu, zwłaszcza tych części, które bezpośrednio wyrażają nasze potrzeby i to, co sobie uświadomiamy. Zamiast powiedzieć „Chciałbym pójść na film”, można złapać się na tym, że mówię „Pewnie wieczorem w telewizji znów nędzny program?”. Pomijając, trzeba wszystko mówić „okrężnym sposobem”. Takie wypowiedzi nie określają kto, co, gdzie lub kiedy.

Uczucia muszą czasem wyjść na jaw, a przemieszczenie pozwala na wyrażenie ich w bezpieczniejszy sposób lub wobec bezpieczniejszej osoby. Przemieszczenie wyraża nasze uczucia pośrednio. Gdy kierujemy się zasadą zabraniającą okazywania tego, że coś nas boli, możemy znaleźć ujście dla swego bólu przez wyrażenie złości. Jeśli nie wolno nam okazywać złości np. w stosunku do żony, można zaatakować syna z powodu niewykonania obowiązków.

Niespójne komunikaty pojawiają się, gdy informacje przekazywane przez naszą mowę ciała: pozę, mimikę, ton głosu, tempo mówienia nie zgadzają się z treścią tego, o czym mówimy. Matka mówi do swej córki: „Nie jestem zdenerwowana tym, że do

<sup>32</sup> Tamże, s. 117.

<sup>33</sup> M. McKay, M. Davis, P. Fanning, *Komunikacja w rodzinie*, [w:] *Mosty zamiast murów: o komunikowaniu się między ludźmi*, pod red. H. Stewarta, tł. J. Doktor, Warszawa 2000, s. 425.

<sup>34</sup> Zob. tamże, s. 425–436.



późna nie było cię w domu”, ale jej głos jest dość ostry, chrapliwy, mówi szybko, macha palcem, drugą rękę wspiera na biodrze. Słowa nie pasują do tego, co wyraża ciało i głos. „Smutno mi, gdyż nie udało nam się zebrać całej rodziny” – mówi mężczyzna przy obiedzie. Jego oczy wpatrują się w oczy syna, jego szczęki są ściśnięte, jedna z dłoni zaciska się w pięść i gniecie serwetkę. Mówi, że jest smutny, ale komunikuje coś jeszcze. Może to być gniew, może być także wstrząsająca rozpacz<sup>35</sup>.

Kiedy komunikaty nie pasują do siebie, członkowie rodziny są zmuszeni do wyboru, który z nich jest tym prawdziwym. Czytają w myślach i próbują odgadnąć, co mówiący naprawdę komunikuje.

### KONFLIKT POKOLEŃ

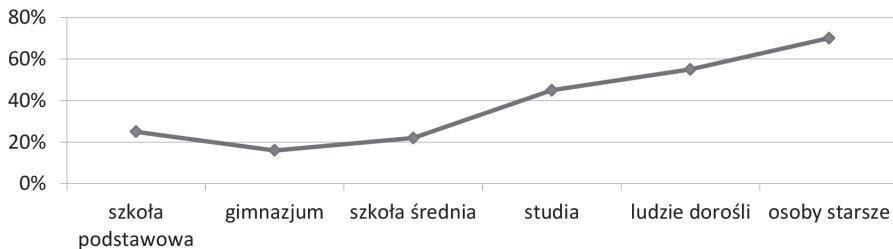
Adele Faber i Elaine Mazlish podkreślają znaczenie analizy własnych postaw i zachowań przez rodziców dla poprawy ich relacji wobec dzieci:

Najważniejsza refleksja dotyczyła naszej pierwotnej motywacji, poszukiwania pomocy dla naszych dzieci, teraz zaczęliśmy dostrzegać, że zachowanie dzieci jest zależne od naszego zachowania, a więc – jeśli chcemy zmiany w postępowaniu dzieci – musimy najpierw dokonać jej w sobie. Trzeba zacząć od siebie. Konieczność spełnienia tego warunku wywołuje nasz sprzeciw, budzi opór, gdyż jesteśmy obciążeni nieszczęsnym dziedzictwem fałszywych dogmatów o wychowaniu dzieci i powinnościach dorosłych; dogmatów, które czas już odrzucić, by wychowanie dzieci przestało być rodzicielską zmorą, lecz ukazało się nam jako fascynująca szansa osobistego rozwoju każdego człowieka – matki, ojca, dziecka<sup>36</sup>.

W mediach coraz rzadziej stosuje się pojęcie „konflikt pokoleń”, lecz nie znaczy to, że on zanika. On tylko zaczyna przyjmować inną formę. Wynika to z faktu, iż główny nacisk kładzie się na sposób wychowania młodych ludzi. Na to, żeby umieć wysłuchać, a nie tylko ganić. Oczywistym jest jednak fakt, iż od zawsze istniały różnice w zdaniach „młodszych” i „starszych”. To, co kiedyś uważano za niedopuszczalne, dziś staje się normą. I w tym miejscu rodzi się konflikt. Umiejętność poradzenia sobie z nim polega na tym, by nie bronić swojego zdania za wszelką cenę, ale wysłuchać, jakie argumenty prezentuje druga osoba. Dlatego tak ważne jest, by rodzice cieszyli się autorytetem wśród dzieci, by byli dla nich wzorem postępowania, a stosowane przez nich metody wychowawcze budziły respekt i szacunek otoczenia. Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, iż w zależności od wieku dzieci, autorytet rodziców w ich oczach diametralnie się zmienia.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> A. Faber, E. Mazlish, *Jak mówić żeby dzieci nas słuchały – jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, przeł. M. Więżnowska, Poznań 1993, s. 55.



Wykres 1. Wpływ wieku na autorytet rodziców<sup>37</sup>

Tak przedstawia się krzywa autorytetu rodziców. Z początkowo dość sporego, na etapie gimnazjum osiąga najniższy stopień. Wpływ na to ma zapewne wiele czynników – zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych – dotyczących dziecka. Od etapu szkoły średniej autorytet rodziców systematycznie wzrasta. Na etapie dojrzałym stabilizuje się.

Warto zaznaczyć, iż „tym, co powoduje rodzicielskie frustracje, jest codzienne zmaganie się z dziećmi, aby skłonić je do zachowań akceptowanych przez nas i społeczeństwo. To irytująca żmudna praca. Część tego problemu leży w niezgodności potrzeb. Dorośli potrzebują zewnętrznej czystości, porządku, uprzejmości i ustalonych form. Dzieci nie dbają o to wcale, mając za przykład własnych rodziców”<sup>38</sup>.

W okresie dorastania i usamodzielniania się młodzieży dochodzi do przerwania lub przynajmniej do zakłóceń komunikacji międzypokoleniowej, najczęściej na terenie rodziny. Maria Trawińska<sup>39</sup> zauważa, że uwidacznia się to głównie w rozmowach rodziców z dziećmi i w przeciwstawianiu się autorytetowi, szczególnie ojca. Odmowa kontaktu ze strony rodziców bywa formą karania, gdy zawodzą sankcje dawniej skuteczne.

Zdaniem Zygmunta Mysłakowskiego<sup>40</sup> „brak kontaktu może sprawić, że najlepszy (potencjalnie) wychowawca – ojciec czy nauczyciel – będzie bezsilny wobec dziecka, z którym nie może nawiązać łączności psychicznej. Tenże autor zastanawia się nad powodami zerwania lub rozluźnienia tego kontaktu. Wskazuje więc na różnicę wieku pomiędzy rodzicami a dzieckiem, albowiem na tym podłożu powstają rozbieżności zainteresowań i stylu życia.

Przyczyn utrudniających kontakt należy doszukiwać się także w trudnościach wieku dojrzewania. Młodzież w tym wieku cechuje nieśmiałość, brak konsekwencji, przechodzenie z jednego krańcowego stanu w drugi. Zachowanie młodzieży w tym czasie nacechowane jest nadmierną wrażliwością, skłonnością do nagłych wybuchów złości, brakiem równowagi, sprzeciwem wobec osób starszych. Jest pełne sprzeczności. Jak

<sup>37</sup> Badania przeprowadzono na podstawie wywiadów z dziećmi szkół podstawowych (100 respondentów), młodzieży gimnazjalnej (100), szkół średnich (100), szkół wyższych (100), rodziców (100) i dziadków (100) w 2010 roku w Radomiu. Łączna liczba respondentów – 600.

<sup>38</sup> A. Faber, E. Mazlish, *Jak mówić...*, dz. cyt., s. 65.

<sup>39</sup> M. Trawińska, *Układy międzypokoleniowe w rodzinie*, [w:] *Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce w kontekście wskazań soborowych*, Warszawa 1981, s. 253.

<sup>40</sup> Por. Z. Mysłakowski, *O kulturze współżycia*, Warszawa 1967.

zauważa Elizabeth B. Hurlock<sup>41</sup>, „adolescencja nie jest okresem bez troski”. Zdaniem autorki przyczyną konfliktów z rodziną są: „zbyt ostra dyscyplina ze strony rodziców, zbyt mała niezależność młodzieży, brak zrozumienia dla jej zainteresowań”. Rodzice po prostu nie traktują dzieci odpowiednio do wieku. Młoda osoba jest natomiast „nieobliczalna, nieodpowiedzialna, krytyczna, stale narzeka”, często doprowadza rodziców do rozpacz.

Zbigniew Skorny uważa, że przyczyn powstawania konfliktów nie można szukać tylko po stronie rodziców. Znajdują się one również w niewłaściwych postawach młodzieży, np. w postawie egoistycznej. Przykładem może być niechęć młodego człowieka do wykonywania czynności niezbędnych do prawidłowego życia rodziny, przy jednoczesnym domaganiu się zaspokojenia swoich potrzeb<sup>42</sup>.

Opisane czynniki znajdują potwierdzenie w prowadzonych systematycznie badaniach. Rezultaty badań Ewy Gurby<sup>43</sup> nie dają podstaw do uznania adolescencji za czas nasilonych konfliktów w relacjach rodziców z dziećmi. Jednakże, jak wskazuje autorka, w ocenie rodziców konflikty występują znacznie rzadziej i mają mniejszą intensywność niż deklarują ich dorastające dzieci, chociaż generalnie w ocenie obu grup konflikty zdarzają się rzadziej niż od czasu do czasu i mają małe nasilenie. Badane grupy – rodzice i dzieci – wskazywały podobne obszary konfliktowe, dotyczące głównie niewywiązywania się z codziennych obowiązków. Porównanie wyników uzyskanych w polskiej próbie z rezultatami badań z udziałem amerykańskich matek i ich dorastających dzieci wskazuje, że najczęstsze obszary konfliktowe są takie same w obu kulturach. Przeprowadzone przeze mnie w 2010 roku badania porównawcze<sup>44</sup> potwierdziły tezy badaczki z 2006 roku z tą różnicą, iż respondenci deklarowali, iż sytuacje konfliktowe w ich rodzinach zdarzają się często i bardzo często. Przyczyny konfliktów pozostają te same. Zalicza się do nich bałaganienie, korzystanie z telewizora lub komputera, pomoc w domu, słabe wyniki w nauce, złe zachowanie, niezaspokojone potrzeby materialne, brak wzajemnej wyrozumiałości, trudne warunki mieszkaniowe, brak zainteresowania i opieki ze strony rodziców. Z badań wynika, iż dzieci rozwiązują konflikty różnymi sposobami: przeczekują, uzasadniają i wyjaśniają swój punkt widzenia na sytuację konfliktową, przeproszą i obiecują poprawę, oczekują na gest ze strony rodziców, milczą, przeczekują, bagatelizują i wychodzą. Warto podkreślić, iż w 2010 roku respondenci znacznie częściej wymieniali przyczyny konfliktów związane z korzystaniem z komputera, internetu oraz z niezaspokajaniem potrzeb materialnych. Coraz rzadziej wymienia się pobudki emocjonalne. Paradoksalne wydaje się, iż konfliktów przybywa, natomiast przyczyny nieporozumień zawężają się. Wynika z tego, iż rodzice kłócą się zazwyczaj z dziećmi o to samo, nieważne, czy pochodzą z rodzin pełnych czy niepełnych, małych czy dużych. Młodzież w wieku adolescencji czuje się pokrzywdzona i niezaspokojona finansowo, mimo iż rodzice robią, co mogą, by zarobić na najnowszego iPada, laptopa czy markowe ubrania.

<sup>41</sup> E. B. Hurlock, *Rozwój młodzieży*, tł. B. Horowski, B. Rosemann, Warszawa 1965, s. 27, 101, 450–451.

<sup>42</sup> Por. Z. Skorny, *Proces socjalizacji dzieci i młodzieży*, Warszawa 1967.

<sup>43</sup> Wyniki badań publikowane były w „Psychologii Rozwojowej” t. 11, 1 (2006), s. 81–90.

<sup>44</sup> Badania przeprowadzono na podstawie wywiadów z młodzieżą gimnazjalną (100), uczniami szkół średnich (100), studentami szkół wyższych (100), rodzicami (100) w 2010 roku w Radomiu. Łączna liczba respondentów – 400.

### KONKLUZJA

Zasadami funkcjonowania każdej rodziny powinny być zgoda, miłość, odpowiedzialność, serdeczność i życzliwość, a w razie konfliktów bliska powinna być postawa skruchy i przebaczenia. O takiej postawie pisze Ralph Martin:

Biblia kładzie szczególny nacisk na miłość jako konsekwencję świadomej decyzji. Jest to koncepcja bardzo różna od romantycznej wersji miłości spopularyzowanej przez piosenki i filmy. Z myślą o naprawie relacji zrujnowanych przez nieporozumienie lub krzywdę formułuje zasadę skruchy i przebaczenia. Uczy także chrześcijan, w jaki sposób mają ze sobą rozmawiać, radzić sobie z konfliktami, wyrażać swoją miłość i wsparcie, jak troszczyć się o zaspokojenie potrzeb materialnych drugiego człowieka. Są to treści istotne dla życia chrześcijanina, które mogą przyswoić sobie także dzieci<sup>45</sup>.

Rodzice są nauczycielami życia, wiary i moralności. Z wysokim autorytetem rodzicielskim łączą się określone prawa i obowiązki. To na rodzicach spoczywa obowiązek wszczepiania w dziecko praw Dekalogu, zasad miłości i wartości chrześcijańskich.

Podstawowy błąd w tego rodzaju zapatrywaniach polega na założeniu, że wszystkie przekonania i wartości są względne, że nikt nie może twierdzić, iż zna lub reprezentuje obiektywną prawdę. Taki punkt widzenia jest dla chrześcijanina nie do przyjęcia. My wiemy, że Bóg jest obiektywną rzeczywistością i nam się objawił. Nauczył nas swoich dróg i prawd, abyśmy zgodnie z nimi postępowali. [...] Jego wolą jest, abyśmy dzieci, które nam dał, uczyli treści tych praw, a także zgodnego z nimi postępowania. Nie ma więc mowy o narzucaniu dzieciom naszych przekonań, lecz raczej o wpojeniu im prawd, od których zależy ich własne szczęście<sup>46</sup>.

---

<sup>45</sup> R. Martin, *Mężowie, żony, rodzice, dzieci: fundamenty chrześcijańskiej rodziny*, przekł. A. Czarnocki, Kraków 1993, s. 148.

<sup>46</sup> Tamże, s. 143.